

óg
cy"

elacyjnie

pracy dla
oty znaj-
nowoilor
it Parti-

w Zjedno
obozów
900.000
aidnie sie
wieku od

ywa sie
zbadań
dazi kłó-
e pragna
dó roku.
przwygot
ozieżdza-

e. Na dr
e wydał
esze za-
zaoszcze

wzór wol-
nt. oficer
owódców
wolanych

urowa, a
leniem z
związków
dni w ty
poświęco-
ponieważ
zostały
tematyczn
ych zalec
alazły za
co równ
nieiszenie

rdzo zna-

óg.
v. założo-
i i grobil-
biono zpr-
przed na-
ch robot
tem poz-
olbrzy-
iszyla się
towanawch
wydatki
zów.
u w ob-
uszcza je

ka. że za-
zwy mło-
ia nie do-
wiewietru
zdrowia
rowsi i z

niekry-
jest nac-
nwm un-
y. smaży-
ta w gło-
zainość
nie zroz-
te zostal-
może na-

don Tom

ierze-
asnał, p-
lisko się
pan w
darzyła
- zap-
rze. p-
wszyscy
v obr-
Dlaczego
ciekawy
ie! O-
m w Sar-
D. c. n.

iv durel-
mie d-

on Tom

ierze-
asnał, p-
lisko się
pan w
darzyła
- zap-
rze. p-
wszyscy
v obr-
Dlaczego
ciekawy
ie! O-
m w Sar-
D. c. n.

nikowsz-

Redakcja: Tel. 182.33, 102.28. Adm. n. 182.48, ul. Świrka (dawnej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca: przesyłają od godziny 1 do 3 po południu.
WARSZAWA KAWALERSKA:
PRZESYŁKI: nieobecna z odbieraniem numerów w administracji „Echa” 3 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1934 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 3 zł. 50 gr. miesięcznie lub 1 zł. kwart. (przy zapłacie z góry).
Pracownicy: 4 zł. 50 gr. Artykuły nadane bez znaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Reklamów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

ECHO

Rok XI Nr. 258

Łódź, poniedziałek 16 września 1935 r.

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t. j. 1-ma strona 40 gr. 4 w, m-cm i tam, str. 6 tam, w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zrywki 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla osobot. i zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent droższe.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 6800.

Przed nową doniosłą deklaracją min. Hoare'a. Anglja coraz bardziej zdenerwowana!.. Marszałek Balbo czeka na rozkaz do nalotu na Abisynję.

GENEWA, 16. 9. — Dzień wczorajszy przeszedł w Genewie bez wrażenia i miał typowy charakter niedzielny, z której skorzystał członkowie rozmaitych delegacji i dziennikarze dla odbycia wycieczek. Jedynie podkomisja ekspertów Komitetu Pięciu pracowała nad wykończeniem swego sprawozdania. Spodziewane jest, że prace ekspertów ukończone zostaną jutro i że posiedzenie Komitetu Pięciu, zwołane zostanie na wtorek.
Dalsza procedura zarysowuje się, według informacji ze źródeł angielskich, w ten sposób, że Komitet Pięciu po przyjęciu sprawozdania ekspertów przedstawi na jego postawach pewne zalecenia szerszemu gronu Rady. Czy będzie to cała rada, powołana, z wyjątkiem Włoch, w charakterze nowej specjalnej komisji, czy też poszczególne jej członkowie, nie zasiadający w Komitecie Pięciu, zostaną, z wyjątkiem Włoch, prywatnie zapytani o opinię, nie jest jeszcze przesądzone. Dopiero po sprzyjowaniu stanowiska Rady, co do zaleceń Komitetu Pięciu, zalecenia te przedstawiane zostaną obu stronom. Stanowisko Włoch, przyjmujących lub odrzucających te zalecenia, ulegnie więc prawdopodobnie formalnemu wyjaśnieniu. Nie należy się jednak spodziewać tego wcześniej, niż pod koniec tygodnia, w czwartek lub w piątek.

NOWE PRZYCZYNY.
GENEWA, 16.9 W kołach delegacji brytyjskiej panuje pewne rozgorzczenie spowodu komunikatu rządu włoskiego, ogłoszonego wczoraj w Rzymie, a zwłaszcza ze względu na ustęp, dotyczący wzmocnienia wojsk włoskich w Libji. W kołach angielskich podkreślają rzekomo prowokacyjny charakter tego ustępu komunikatu, widząc w nim pewnego rodzaju groźbę w stosunku do W. Brytanji w związku ze sprawą Egiptu. W kołach angielskich otrzymano informacje, że wojska skoncentrowane przez Włochy w Libji pod dowództwem marsz. Balbo składają się z dwóch dywizji o ogólnej sile 33 tysięcy żołnierzy.

CZY KOMITET PIĘCIU ODRZUCI PROJEKT FRANCUSKI?
LONDYN, 16.9. Korespondent dyplomaty czny „Daily Telegraph” przewiduje, że raport Komitetu Pięciu odrzuci projekt francuski, by Włochy otrzymały przeważający wpływ w Abisynji.
Korespondent podkreśla, że w razie, gdyby Liga zdecydowała się zastosować art. 16 paktu, to długie tygodnie jeszcze upłyną, za nim skuteczne kroki zostałyby podjęte. Rząd brytyjski jednak — zdaniem korespondenta — uważa, że Liga może znaleźć krótszą drogę przeszkodzenia wojnie od samego początku.
„Daily Express” przewiduje, iż sir Samuel Hoare uda się ponownie do Genewy, gdzie na zgromadzeniu złoży nową doniosłą deklarację.

ZWYŻKA CEN WE WŁOSZECH.
Wiedeń 16.9. Bliski wybuch wojny włosko-abisynijskiej spowodował — o ile doniesień z Rzymu — na tamtejszym rynku znaczną wyższość cen, uwiadczającą się jednakowoż na razie tylko w handlu hurtowym okragoł około 16 procent.

Charakterystycznym jest, że ludność Włoch znosi wszystko bez szemrania, spodziewając się po zakończeniu wojny wielkiego dobrobytu.
Wedle dalszych wiadomości, odczuwać będą Włochy z nadejściem zimy wielki brak węgla i mięsa. Również będzie się dawał Włochom we znaki brak bawełny, wełny i miedzi. Rząd włoski czyni już obecnie wyteżone usiłowania w kierunku zastąpienia tych artykułów choć częściowo różnymi namiastkami. W pierwszym rzędzie pragną Włochy zastąpić benzynę gazem z węgla drzewnego, a równocześnie włoscy uczeni pracują nad wynalezieniem namiastki bawełny.

ABISYNJA CZEKA NA WROGA.
Wiedeń 16. 9. — Mobilizacja w Abisynji już się rozpoczęła. Wedle doniesień z Addis-Abeby otrzymały wszystkie ministerstwa abisynijskie rozkaz postawienia 75 proc. urzędników i funkcjo-nariuszy do dyspozycji armii.
Generał abisynijski Mikael odjechał już, w towarzystwie swej żony na południowy front celem objęcia dowództwa nad armią abisynijską, skoncentrowaną w prowincji Oaden Brał on jako młody żołnierz udział w bitwie z Wochami pod Audą w r. 1886 i uchodził za wielkiego znawcę metod walczenia armii włoskiej.
Wojskowe koła abisynijskie spodziewały się ataku armii włoskiej na Harrar i przecięcia głównej linii kolejowej, prowadzącej z Dżibutti do Addis Abeby.



Negus abisynijski w otoczeniu dworu. Jest to jedno z ostatnich zdjęć władcy Etoppii.

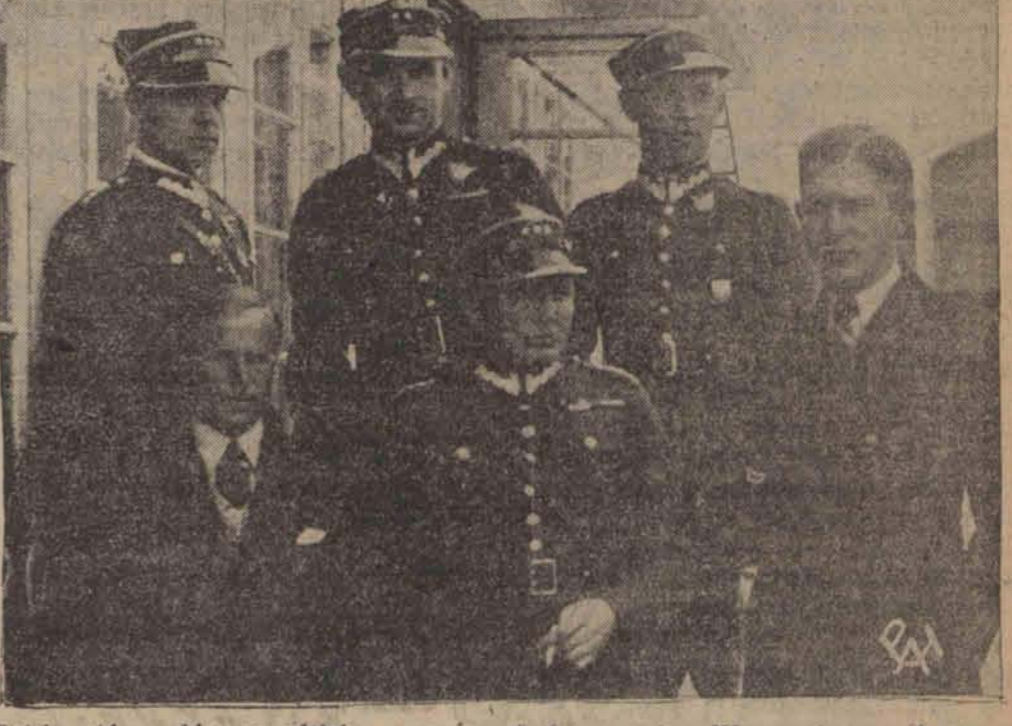
KRWAWA AWANTURA W CZĘSTOCHOWIE „Moncio Sznelcug” zamordował przeciwnika.

CZĘSTOCHOWA, 16. 9. — Ul. Mostowa, Targowa i Rynek Narutowicza poruszone zostały olbrzymią awanturą, jaka powstała na ul. Mostowej przed domem Nr. 11.
Niejakiego Szymańskiego Stanisława na tle osobistych porachunków zaczepiony został przez Moncia Rozentala, przezwanego inaczej „Moncio Sznelcug”.
Powsiała momentalnie awantura, która przerodziła się w bójkę. Bity przez opryszków Szymański zaczął rozpaczliwie bronić się, co widząc jego żona, pośpieszyła na Rynek Narutowicza po swego brata Józefa Kluźniaka, znanego awanturnika i przestępcę, nie

jednakrotnie karanego sądownie.
Kluźniak natychmiast pośpieszył z pomocą bitemu szwagrowi.
Na nadbiegającego Kluźniaka rzucili się rozwydrzeni: Izrael Prepelicki, zam. przy ul. Warszawskiej oraz „Mońcio”, Lejbus i Zalma Rozentalowie, zam. przy ul. Koziej.
Wynikła ponowna bójka, podczas której Zalma Rozental trzymaną siekierą zadał kilka silnych ciosów w głowę Kluźniakowi. Zalany krwią Kluźniak runął na ziemię. Powstała ogólna bójka między osobnikami, którzy zebrał się na miejscu zbrodni.
Zawiadomiona policja przybyła na ul. Mostową i rozpedziła zebrany tłum, poczem ciężko rannych Szymańskiego i dającego jeszcze słabe oznaki życia Kluźniaka dorozką przewieziono do szpitala N. M. Panny. Przed szpitalem zebrał się ponownie tłum podejrzanych typów, powstały kłótnie, wymysły i o mało co nie doszło do bójki, gdyż gorliwi „koledzy” pobitych chcieli być świadkami opatrunku.

Józef Kluźniak zmarł. Stan drugiego pobitego nie budzi obaw.
Osoba zabitego Kluźniaka niejednokrotnie notowana była w kronice kryminalnej, a między innymi o zabójstwo, jakiego dokonał na osobie wieśniaka w Kiedrzyńcu podczas zabawy, oraz w związku z głośnym swego czasu kopnięciem w kołano dr. Sławińskiego podczas dokonywania opatrunku.
Osobnik, który dokonał krwawego porachunku, żyd „handlarz komi” i skończony awanturnik, zwany „Sznelcugiem”, również znany jest policji ze swych dzikich wybryków i dość często policja miała z nim do czynienia.
Rozental Zalma został zatrzymany przez policję.

POLSKA EKIPA BALONOWA.



Polska ekipa, biorąca udział w rozpoczętych wczoraj w Warszawie zawodach o puchar Gordon - Benneta. Stoją od lewej kpt. Burzyński, por. Pomasiński, por. Wysocki; siedzą: por. Wawrzczak, kpt. Hynek i kpt. Janusz.

Od iskiek kuchen polowych zapalił się most kolejowy na Wiśle.

Grudziądz, 16. 9. — Straż pożarna w Grudziądzu zaalarmowana z aparatu alarmowego znajdującego się na moście kolejowym. Po przybyciu straży na most okazało się, że na dużej przestrzeni mostu, w dwunastu miejscach, płoną drewniane pokłady ułożone na żelaznych wiazaniach olbrzymiego mostu, łączącego Grudziądz z powiatem świeckim, przez który też prowadzi linia kolejowa.
Warszawa — Gdynia.
Natychmiast przystąpiono do ener-

gicznej akcji ratunkowej. Po przeszło godzinnej walce w trudnych warunkach udało się ogień w zupełności zlikwidować. Akcje ratunkowa prowadzona z dwóch stron, a mianowicie na moście i spod mostu.
Jak ustalili dochodzący policjanci, pożar został spowodowany przez powracające z manewrów kuchnie polowe, które nie były odpowiednio zabezpieczone.
Z kuchni tych wypadł ogień, od którego zalał się most.

Ubezpieczalnia nie zredukuje płac ani etatów. Zrównanie dodatków rodzinnych i opłata świadczeń socjalnych.

Łódź, 16 września. — W związku z wiadomością jednego z łódzkich pism porannych, jakoby w Ubezpieczalni łódzkiej zamierzone były nowe redukcje personalne i poborów zarobkowych, otrzymaliśmy na nasze zapytanie u kierowniczych czynników Ubezpieczalni zaprzeczenie tej wiadomości i następujące komentarze:
Obniżki poborów jako takiej nie będzie. I nie jest ona zamierzona. Będą natomiast wprowadzone pewne przesunięcia w ponoszeniu świadczeń socjalnych. Pracownicy Ubezpieczalni nie płacili ustawowej części składek za ubezpieczenie, a ponosiła wszystkie świadczenia Ubezpieczalnia. Wyjątek ten w odniesieniu do pracowników, zatrudnionych przez Ubezpieczalnię, zostanie zniesiony, tem więcej, że nie pozwala na to sytuacja gospodarcza.
Ponadto zrównane być mają dodatki rodzinne dla wszystkich kategorii pracowników Ubezpieczalni. Przez ten krok zyskają kategorię niższych uposażeń a tracą pracownicy lepiej uposażeni.

Na terenie Warszawy główny zarząd Ubezpieczalni uzgadnia ze związkami zawodowymi przepisy służbowe dla pracowników Ubezpieczalni. Przepisy te wprowadzą pewne zmiany.
Tak samo jeśli chodzi o sprawę zamierzonych rzekomo redukcji personalnych, to zapewniono nas, że żadne etaty nie będą redukowane. Tyle tylko że przy wprowadzaniu reorganizacji Ubezpieczalni zatrudniono na przejściowy czasokres pewną ilość ludzi i ci nie znajdą stałego zatrudnienia.

Dolar 5.28
Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.30 w placeniu 5.28 dolar złoty w żądaniu 9.05, w placeniu 9.03; funt angielski w żądaniu 26.25, w placeniu 26.20; rubel złoty w żądaniu 4.72, w placeniu 4.70; marka niemiecka w żądaniu 1.62, w placeniu 1.60; za 100 franków fr. w żądaniu 35.00, w placeniu 34.90.
Bank Polski w godzinach porannych kupował dolary po 5.27 i 5.26, funty angielskie po 26.13.

EKSPLOZJA W ANGIELSKIEJ KOPALNI.



W kopalni Northglouber w Yorkshire wydarzyła się eksplozja, której obarą 16 zabitych i 8 ciężko rannych. Rodziny nieszczęśliwych czekają na wiadomość od komisji ratowniczej.

Minister Hoare w Genewie.



Angielski minister Hoare na tribunie Ligii Narodów, gdzie rzucił Włochom twarde oświadczenie.

OD SŁAWY DO POŚMIEWISKA JEST TYLKO JEDEN KROK

Zaczątki chorób umysłowych.

Jest rzeczą naturalną, że pod wpływem wrażeń przyjemnych jesteśmy raz wesoło nastrojeni, a innym razem spowodu wydarzeń przykrych popadamy w smutek. Uczucia te przeplatają się wzajemnie, zależnie od naszych przeżyć. Nie wszyscy jednakowo ludzie reagują tak prosto i zwyczajnie. Niekiedy każdy z nas spotyka i spotyka tu dół, których nastroje są w mniejszym lub większym stopniu niezależne od tego, co się koło nich dzieje. Jeżeli są smutni, to nawet najwesołe i najpomysłniejsze dla nich zdarzenie nie rozpogodzi ich oblicza i — co najważniejsze — ich wnętrza. Jeśli wesołość cechuje ich usposobienie, to niema takiego ciosu, nad którymby nie przeszli z uśmiechem do porządku dziennego.

U innych znowu ludzi spotykamy się z czymś zupełnie podobnym w szerze intelektu lub woli. W życiu nazywamy ludzi takich pospolicie dziwakami. Nie trzeba chyba specjalnie podkreślać, że istnieją rozmaite stopnie dziwactwa. Od lekkich, zaledwie dających się zauważyć zaburzeń aż do choroby umysłowej. W medycynie określa się ich — może nie całkiem słusznie — różnymi psychopatami, czyli „psychopatami umysłowo mniej wartościowymi”.

Nie należy jednak rozumieć tego w ten sposób, jakoby psychopaci reprezentowali zawsze pod względem zdolności umysłowych jednostki tępe. Wprawdzie dość często tak jest istotnie, lecz nie należy również zapominać i o tem, że wśród genialnych i wybitnie uzdolnionych indywiduali sporo jednostek wykazuje cechy psychopatyczne. Nieraz nawet odnosi się wrażenie, jakby — przy właściwości te wzrastali z jednego i tego samego pnia.

Blizsze obserwacje typów psychopatycznych są niezmiernie interesujące. Rzucają one ciekawe światło na powstawanie chorób umysłowych. U dość znacznej grupy osadników wybija się na pierwszy plan w ich charakterze pewna skrytość, a obok te

go jeszcze inne cechy: sztywność, brak wszystkich uczuć, upór, pewność siebie. Niekiedy opanowuje umysł pewna idea, która wydej się im spośród wszystkich innych szczególnie wartościowa.

Odgrzywają oni w życiu społeczeństwa i narodu wybitną rolę, jeśli idea ta jest naprawdę wartościową lub jeśli natrafi na wyjątkową chwilę, w której z tych lub innych względów stanie się głosną i uznaną.

Są pośmiwiskiem, jeśli nie zdolają sobie zyskać wśród otoczenia zrozumienia dla swych dążeń. Większość rzekomych nowatorów, dyktatorów, reformatorów religijnych, męczenników, lecz również wielu naprawdę zasłużonych przewodników społeczeństwa i genialnych wynalazców, reprezentuje ten typ psychopatyczny.

Zupełnie odmienną strukturę psychopatyczną mają ludzie nadmiernie wesołi lub smutni.

Życie uczuciowe ulega u nich nadmiernemu przerosowi. Widzą wszystko w barwach różowych lub czarnych. Często okresowo przechodzą z jednego stanu w drugi. Pozornie odmiennie stany uczuciowe mają siedlisko w tej samej psychice. W okresie melancholji objawiają głęboki smutek, niezasadnione poczucie winy, wogóle nastroj klęski i nieszczęścia. W czasie okresów podniecenia są wesołi, mili, gościnni, towarzyscy, przedsiębiorczy, okazują niewytłumaczony

dziwny, dla innych optymizm. I w tej grupie spotykamy nieraz wybitne uzdolnienie jednostki.

Jako przykład służyć może życie tak genialnego człowieka, jak Goethe, w którego dziełach i analogicznie w życiu zauważać można okresy wzlotów i upadków, depresji i twórczego podniecenia.

Psychopaci, czy to sami, czy też członkowie ich rodzin, zapadają często na choroby umysłowe. Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że w chorobach przychodzi do ogromnego spotęgowania się właściwych im cech charakteru. Psychopata o nadmiernie rozwiniętej sferze uczucia zapada na melancholię lub manję, człowiek skryty najczęściej na t. zw. schizofrenję. Widocznie w psychice ich tkwią już pewne zaczątki choroby i pod wpływem nieznanego czynnika ujawniają się — dopiero z całą gwałtownością.

Nie znamy dokładnie głównej i zasadniczej przyczyny, która prowadzi u psychopaty do powstawania choroby umysłowej. Wiemy tylko tyle, że silne wrażenia, zarówno przykre, jak i wesołe, nadmiernie wyczerpująca praca umysłowa i fizyczna, choroby wycieńczające, niedostateczna odżywianie, brak słońca i powietrza, ułatwiają ujawnianie się choroby umysłowej. Unikaniem więc tych szkodliwych jest naszą jedyną bronią w zapobieganiu chorobom umysłowym u jednostek psychopatycznych.

ROWER LICZY JUŻ SOBIE 135 LAT ŻYCIA...

W szeregu zapomnianych wynalazków należy umieścić nazwisko rosyjskiego pańszczyźnianego chłopca kołodzieja, Artamonowa z Werchoturja, który jak wynika ze starszych kronik odnalezionych w tych dniach w bibliotece w Swierdowsku

jest wynalazcą roweru.

Artamonow skonstruował pierwszy rower o koło 1800 r. O wynalazku Artamonowa do wiadomości przypadkowo oar Aleksander I, który rozkazał kołodziejowi przybyć ze swą „maszyną” na uroczystości koronacyjne do Moskwy, dla zademonstrowania wynalazku Artamonow wsiadł na swój dość jeszcze prymitywny rower i przebył długą około 2,000 km. drogę z Werchoturje do Moskwy

bez żadnego wypadku. Widok człowieka jadącego na rowerze wywołał w Moskwie powszechną sensację. Popisy Artamonowa były jedną z głównych atrakcji uroczystości koronacyjnych. Obdarzony przez cara włością i pieniężną nagrodą, Artamonow pierwszy wynalazca roweru wrócił na swą „maszynę”

do rodzinnej wioski.

Wkrótce sam wynalazca jak i jego dzieło poszło w niepamięć. W kilkanaście lat później w r. 1817 zanotowano jako pierwszego wynalazcę roweru nadleśniczego badenickiego Dreisa. Pierwszą fabrykę rowerów otworzył w Paryżu przemysłowiec Michaux, w roku 1867.

„Rozsądek linji” Wymiary nowej Venus.

Kobiety dzielą się na kilka kategorii. Pierwsze to te, które pragnęłyby wечно zachować swoją zgrabną linję, które bez względu na wiek dbają niezwykle troskliwie o swoją figurę. Inną kategorię tworzą kobiety, które dbają o linję tylko do czasu. Póki są młode i czują się młode, póki zależy im na tem, żeby wyglądać dobrze, nie- rozrywają się i zachowują

smukłość i wiotkość figury.

Jeszcze wreszcie inną kategorię tworzą t. zw. „kobiety zaniedbane”. Tych jest może najwięcej. Wszystkie bezmala pracownice fizyczne, wszystkie młode żony robotnicze i młode matki, cała wieś, wszystkie przedmieścia, zasilają tę właśnie ostatnią grupę. O zgrabną linję nie dbają zupełnie. Nie mają zresztą na to czasu i nie odczuwają tego potrzeby. Jeszcze część z nich ko-

rzysta ze szminki i tuszu, z różu, najczęściej nieudolnie użytego, ale już o jakiejkolwiek pielęgnacji linji mowy niema.

Dlaczego?

Bo niemał do czasu. Jeśli któraś z nich męża tyrała to tak samo będzie katowana, gdy będzie zgrabna czy też niezgrabna. Bicie, zbytek zamierzających czasów barczystość, które zachowało się do dziś, dotychczas w niższych warstwach społeczeństwa, nie przewiduje takich okoliczności, jak uroda, figura i wogóle warunki zewnętrzne.

A przecieć dbałość o figurę i o linję nie jest tylko potrzebą i wyrazem mody. Przeciwnie wiadomem jest powszechnie, że rozwój ciała uzależnia w pierwszym rzędzie funkcjonowanie poszczególnych organów.

Venus z Milo należała do najzgrabniejszych kobiet starożytności. Stała się symbolem linji kobiecej. W miarę upływu lat i wieków, w miarę zachodzących zmian, linji tylko w modzie, ale i w życiu człowieka w miarę zmiany odżywiania i zmiany poglądów na racjonalność tego pożywienia, zmieniała się również i linja kobieca, a co za tem idzie i jej ideał.

Nadchodziły inne nowe Venus. Raz przychodziła moda na szczupłe, drugi raz na zupełnie tęgę, innym razem każda kobieta tęskniła żeby móc drobnią raczką

objąć się w pasie.

a jeszcze innym razem obawiano się szczyplowości i dążyło się do zaokrąglenia.

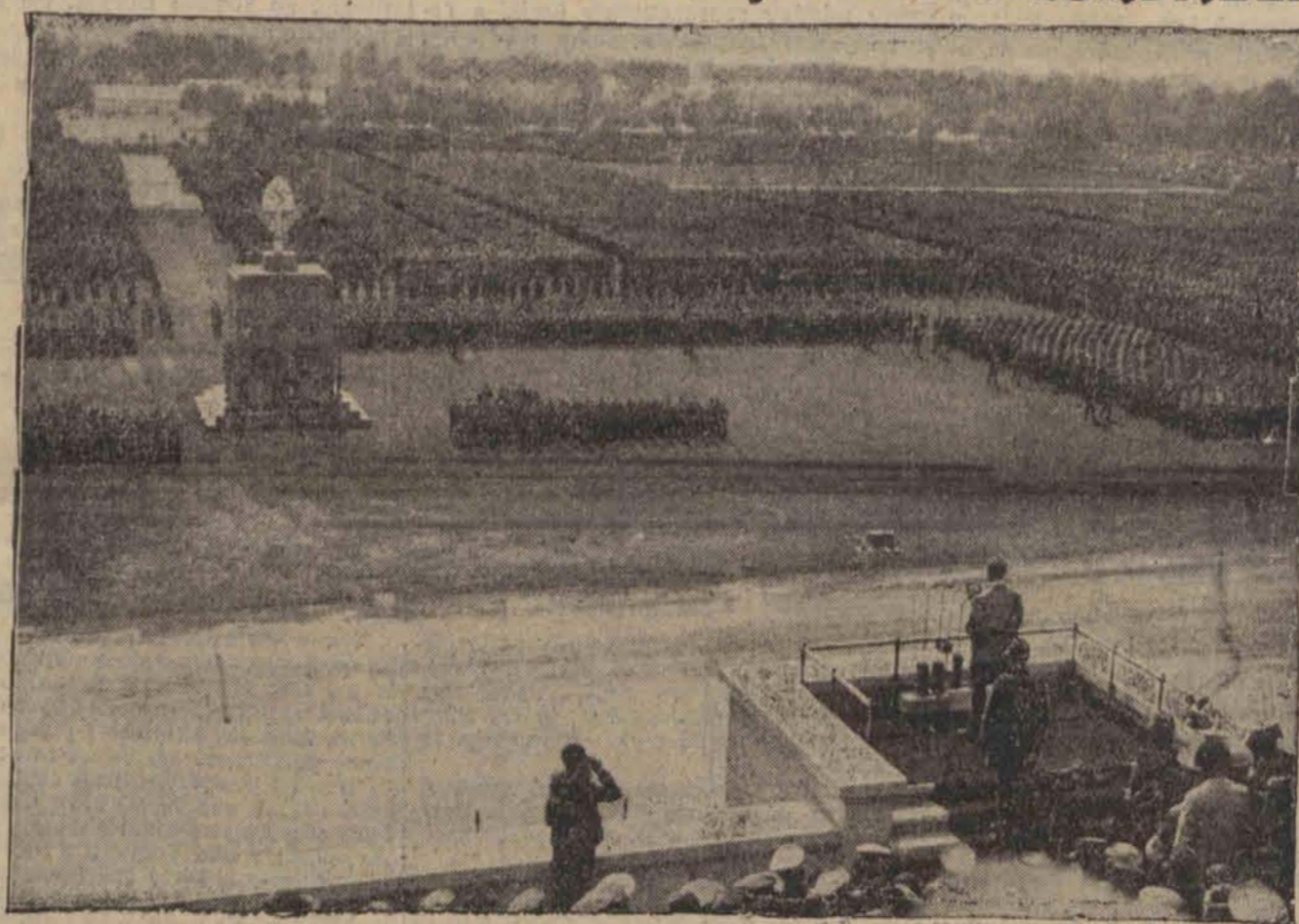
We wszystkich jednak wypadkach mimo tych przelicznych zmian w modzie, linję kobiecą utrzymywał się tak zwany „rozsądek linji”. Rozsądek ten polega na tem, że nie zwracając uwagi na to, co mówi moda, ustala się pierwsze normy, których domaga się życie.

Jak wyglądają te normy w naszej współczesności? Jak powinna wyglądać Venus współczesna? W jakich ogólnych granicach utrzymywać powinna poszczególne wymiary, żeby móc uważać się za zgrabną?

Wzrost współczesnej Venus powinien wynosić 160—165 cm. Objętość biustu 94 cm. talii 74 cm. bioder 95 cm. uda 51 cm. rąk 35 cm. kostki 21 cm. ręki powyżej łokcia 25 cm.

Czy rzeczywiście figura pani odpowiada tym ideałom, czy też daleko odbiega od normy, przekonają się panie najlepiej same.

REWJA BATALJONÓW PRACY NA ZJEZDZIE W NORYMBERDZIE



Kancelarz Hitler wygłasza przemówienie do bataljonów pracy na zjeździe w Norymberdze.

PODSŁUCHANE

- Jak ci się widzie w małżeńskim stanie?
- Wspaniale. Ilekroć tylko spojrzę na moją żonę, jestem upojony.
- Tak, nigdy nie miałeś mocnej głowy.
- Sukces.
- Ukończenie szkoły gospodarczej przez naszą córkę dało nam jednak niezwykły sukces.
- Jaki? Przecież musieliśmy wszystkie potrawy przez nią zgotowane rozdać ze brakiem.
- Dlatego też, teraz żaden żołądek u nas więcej się nie pokazuje.
- Wino.
- Oskarżony rzucił butelkę wina w głowę poszkodowanego.
- To wino było krajowe, bardzo lekkie.

LUDWIK WOHL

LAWA

POWIEŚĆ

STRESZCZENIE POZĄTKU:

Don Tomaso mieszkał na lotnisku w majątku u stóp Wozu wsi z żoną i córką Graziellą. Z gabinetu jego wyszła młoda piękna kobieta, którą odprowadził przed dom. Odejechała autem, a wulkan zaczął działać. Panna Obranowska, młoda lekarzka w Warszawie, śpieszyła do szpitala. Na przystanku zameldował jako cudzoziemiec którego zabrano taksówką do domu.

— Razem z madame d'Arcis — bezwzględnie wtroczył don Tomaso.

— Tak, do diabła z madame d'Arcis! I wszystko, co panu wzdniewała, wszystko jest prawdą. Utraciłem głupiego młokosa z tysiąca powodów. Przeszkadza mi, drażni mnie swoja śmieszna pucha. Wielka figura — mały porucznik Francesco Cagliani!.. Synalek wychuchany, lalaś, kompletne zero! I takie nie traktuje mnie jak śmiecie!.. Mnie, który wszystko co ma, zawdzięcza swojej praccy, zwoleńca, energię, sobie, tylko sobie!..

Don Tomaso nie porużył się. Jego twarz była trupio biała i tylko oczy płonęły.

Ale nie to powstrzymało Ormella. Nagle na dworze rozległ się dziwny hałas, wzmagał się, przeszedł w jasne, metaliczne brzęczenie.

Obaj spojrzeli w okno.

Od południa, zataczając szerokie koło, zbliżał się samolot; oboje nie przeciażali nad deszczem popiołu i kamieni, wyrzucanych z krateru, nad ogromną przestrzenią falującej lawy, która pokryła stoki góry, zalała i spaliła pola, ogrody i sady ludzkie.

Nagle pod kądźbem samolotu jak sfałszywionych wróbli zatrzępotano w powietrzu kilkanaście kulek, spadających na dół ukośnym, żmiiowatym lotem.

Rzuca meldunki ciężarkowe — drgnął Ormella — czyżby..

Nie odważył się dokończyć myśli.

Odrzucił don Tomaso jak przeszłość, która niepotrzebnie stanęła mu na drodze, wybiegł na korytarz, stanął na schody, prowadzące na płaski dach, wystał głowę i rozleźał się wkoło.

Nad góra ciagle jeszcze wisiał przekłety „capotto del diavolo”. Z lewa zbliżał się samolot... z tamtej strony, drugi.

Wrażnie słyszało się warczenie silnika, zlewaia się z wyciem śmieła.

W powietrzu fruwały meldunki ciężarkowe, kilka sztuk spadło zaledwie o dziesięć metrów od potoku leniwie płynącej lawy.

Pierwszy samolot nawrócił, zaczął schodzić do ziemi prawie prostopadco, celując wprost na wille.

Sto metrów, sześćdziesiąt, dwadzie-

ścia — i nagłe ostrym łukiem poderwał wzgórze.

Jakiś ciężar spadł na dach. Brzozy worek.

Ormella rzucił się i podniósł go.

Buklak barani z wodą.

Do niego była przyczepiona biała kartka — pare wierszy pisma maszynowego.

„Trzymajcie się. Według meldunków, obserwatorium wybuch ustaje.. Przyjdzie z pomocą, jak tylko przejdzie bieżące możliwe. Trzymajcie się!”

U dołu widniała diezłotka milicyi faszystowskiej.

— W głowie Ormelli fucało.

Spojrzał na świstek papieru, na odlatujący samolot i znów przeniósł wzrok na papier.

I raptem zrozumiał: przelanie się lawy przez wznesienie oddzielające wille od San Rocco, które uważał za koniec — czwista, nieunikniona zagłada, raptem stało się początkiem zbawienia — lawa wypełniła dolinę, lecz w dalszym ciągu już nie przybierała, strumienie sływały coraz wolniej, jakdyby źródła już się zaczęły wyczerpywać.

Do jutra mogą ostygnąć i pokryć się skorupa dostatecznie twarda, aby pozwolić na nadejście ekspedycji ratunkowej.

To było zbawienie! To było życie!

Rozpalony wzrokiem odprowadzał samolot.

Nie zauważył, że sływu ostatnim rozpacziwym wysiłkiem przez otwór wycofał się na dach jakiś mężczyzna.

I nic nie słyszał.

Warczenie silnika aeroplanu, trzask

i swyćenie lawy zagłuszyły wszystkie inne dźwięki.

Na płaski dach padł cień.

Ormella odwrócił się gwałtownie.

Ujrzał zszarzałą twarz i błyszczące oczy.

Przed nim stał don Tomaso trzymający w ręce ciężki, czarny rewolwer.

ROZDZIAŁ VI.

Las Kominów. Ziemia, gdzie niegdzie pokryta czarnymi liszajami żużli i dwu- i trójwymiarowe, katowice.

Pierwsze lądowanie.

Dwadzieścia minut bez ruchu, ale nie odczuwano.

Coś nagli lecieć dalej. Nawet Robowicz uległ psychozie pośpiechu — zrozumiał podczas lotu, co musiał przeżyć wac młody Wloch.

Od polskiej granicy szeroka brama miodz Czesko-Morawskim Wierchem a lafeuchem Karpac Zachodnich.

Lasy, szachownica pół uprawnych, rzeczki, Pole Morawskie.

Blekitna wstęga Dunaju, Wiedeń.

Dругie lądowanie. Okazanie naszporytów.

Wiadomości z Neapolu?

Nie Niema nic nowego.

Po rzęsiście oświetlonych ulicach przewala się wesoły, hulaśliwy tłum.

Pó drodze prawie nie rozmawiają.

Hotel. Noc zleciała przedko.

O świecie lotnisko i odlot.

Malataste wgląda źle, ma gorączkę. Dostała lekarstwo.

— Bez gadania, panie kochany. Też raz lekarz ma głos.